

z pismo aktywności społecznej ZAWIERCIANIN.pl

Wiosna 2014 nr 2 (19)
ISSN: 2081-0121

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY



JANINA KRASOŃ

AKTYWNA JESIEŃ ŻYCIA

Publikacja jest współfinansowana przez Szwajcarię w ramach szwajcarskiego programu współpracy z nowymi krajami członkowskimi Unii Europejskiej



AKTYWNOŚĆ ŁĄCZY POKOLENIA

Dzieli ich ładnych kilka dekad. Jedni mogliby być wnukami tych drugich, a ci drudzy – dziadkami/babciami pierwszych. O kim mowa w tej łamigłówce? O bohaterach niniejszego numeru „Zawiercianina”.

Najmłodszy z opisywanych, Jakub Kosoń, ma zaledwie 12 lat. Nie przeszkadza mu to w prowadzeniu – już od dwóch lat! – najpierw bloga, a od niedawna portalu internetowego o Zawierciu. Niewiele starsi od niego są gimnazjaliści i licealiści z naszego powiatu, których liczne działania prezentują w tym numerze oni sami. Od nich z kolei nieco starsi są piłkarze-amatorzy z KS Giełto, z zapałem wybiegający na boiska regionu. Ale już działacze tego klubu są z innej grupy wiekowej. Podobnie jak panie z Koła Gospodyń Wiejskich „Kostkowianki” z Kostkovic, członkowie Stowarzyszenia Inicjatyw Twórczych „Kulturniak” z Łaz czy osoby trenujące Tai Chi w Zawierciu i okolicy. A Janina Krasoń z zawierciańskiego oddziału Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Polsce oraz Krystyna Stankiewicz z zawierciańskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku reprezentują jeszcze inne pokolenie. Inne, lecz tak samo aktywne.

Ani wiek młody, ani wiek zaawansowany nie stanowią przeszkody w aktywności społecznej. Oczywiście każdy z nich ma swoje prawa i ograniczenia, ale dla chcącego nic trudnego. Chęci, zapał, pomysłowość, potrzeba robienia czegoś dla innych – to wszystko łączy część mieszkańców naszego powiatu ponad podziałami wiekowymi. „Dziadkowie” i „wnuczki” mogą działać razem lub przynajmniej jednocześnie, choć należą do tak różnych pokoleń. Warto przyłączyć się do którejś z tych grup. Bieżący numer naszego czasopisma niech będzie zachętą.

Niniejszy „Zawiercianin” jest kolejnym, który udostępnia łamy młodszemu pokoleniu miłośników słowa pisanego. W ramach projektu „Młodzieżowa Akademia Obywatelska” zaprosiliśmy do współpracy uczniów wybranych szkół z terenu powiatu. Biorą oni udział w rozwijaniu zainteresowań dziennikarskich, uczą się relacjonować wydarzenia i opisywać zjawiska, wspólnie tworzą gazetki szkolne – oraz wspierają dorosłych autorów i redaktorów „Zawiercianina”. Zapraszamy do lektury.

Paweł Abucki

SPIS TREŚCI

- 3 **Aktywna jesień życia**
Janina Krasoń w rozmowie z Pawłem Kmiecikiem
- 5 **Zawiercie oczami fotografa
Andrzeja Jakubowskiego**
Przemysław Wojtysiak
- 6 **Animatorka sportu z pasją**
Barbara Francik
- 7 **Mistrzynie batuty z Gimnazjum nr 1**
Wanessa Lassak
- 9 **Ćwiczyć każdy może**
*Dorota Rusin-Czajkowska i Witold Bylewski
w rozmowie z Katarzyną Modrzejewską*
- 11 **Połączył ich airsoft**
Olga Klarczyńska
- 12 **Drzwi otwarte dla wszystkich**
Piotr Pieszczyk
- 14 **Klub ekologiczny, czyli pomoc
dla naszej planety**
Marika Limanówka
- 15 **Odpowiedź na krzywdę**
Aleksandra Krakowiak
- 16 **Oto Zawiercie**
*Z Jakubem Kosoniem oraz jego rodzicami
rozmawia Paweł Kmieciak*
- 18 **(Nie)wielka drużyna**
Paweł Kmieciak
- 19 **III Festiwal Projektów Unijnych**
Wiktoria Kostecka
- 20 **Serce kultury oraz patriotyzmu lokalnego**
Jakub Jurczak
- 21 **Tradycyjnie i z uśmiechem**
Bartłomiej Kluszczyński
- 22 **Jubileusz Katolika**
Aleksandra Krakowiak
- 23 **Aktywność ma ogromne znaczenie**
*Rozmowa z Andrzejem Wilkiem, członkiem
Zarządu Powiatu Zawierciańskiego*

Adres redakcji:
Centrum Inicjatyw Lokalnych
ul. Senatorska 14, 42-400 Zawiercie
tel. 32 670 20 14
redakcja@zawiercianin.pl
www.zawiercianin.pl

Redakcja:
Paweł Abucki (redaktor naczelny)
Remigiusz Okraska (sekretarz redakcji)
Skład: Bartłomiej Mortas
Na okładce: Janina Krasoń

Wydawca:



Przeład CIL
1% podatku

KRS: 0000 215 720

AKTYWNA JESIEŃ ŻYCIA

z **Janiną Krasoń**, prezes zawierciańskiego oddziału Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Polsce, rozmawia **Paweł Kmiecik**



Janina Krasoń w towarzystwie członków zawierciańskiego oddziału Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Polsce

► **Skąd Pani pochodzi?**

► **Janina Krasoń:** Mieszkam w Zawierciu od ponad 50 lat, szkołę średnią kończyłam w Piotrkowie Trybunalskim.

► **Jakim miejscem do życia jest Zawiercie?**

► Zawiercie bardzo się zmieniło. Gdy tu przyjechałam, było inaczej, teraz po prostu to nie jest to samo miasto. A bywało się i w innych miastach, z zakładu pracy jeździłam z dziećmi nad morze, do wielu turystycznych miejscowości, tam też jest wszystko nie do poznania. Świat się zmienia, czas się zmienia, ludzie się zmieniają, ale nie wszystko na lepsze.

Są duże kolejki do lekarzy, długi okres oczekiwania na leczenie w sanatorium, w urzędach osoby starsze nie są mile obsługiwane, jest jakaś niechęć do ludzi starszych. Poza tym według mnie kiedyś ludzie byli bardziej przyjaźni, dzisiaj każdy się obawia reakcji innych na swoje słowa. Telewizja, Internet jakoś zawładnęły tymi ludźmi, wydaje mi się, że nie są już tacy ufni wobec siebie.

► **Jest Pani optymistką czy pesymistką?**

► Myślę, że optymistką, choć oczywiście nie zawsze wszystko jest dobrze. Kiedyś było bardziej bezpiecznie mieszkać w mieście czy wyjść na ulicę, dzisiaj tak nie jest. Ludzie starsi obawiają się o swoje bezpieczeństwo nawet za dnia, nie mówią o tym, żeby gdzieś wieczorami wychodzili. To nie jest dobre. Poza tym młodzi nie mają pracy. To jest bardzo przykre, gdy wiele osób mówi, że pomaga swoim wnukom lub dzieciom, bo ci są bez pracy lub na zasiłkach.

► **Porozmawiajmy o zawierciańskim oddziale Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Jak zaczęło się Pani zaangażowanie w Związku?**

► Byłam na rencie inwalidzkiej i któregoś dnia przyszłam do zawierciańskiego koła po zaświadczenie na przejazd. Ówczesny prezes, Zenon Jopek, spytał, czy nie chciałabym zaangażować się w działalność. Stwierdziłam, że dam radę – to praca społeczna dwa razy w tygodniu, zaczęłam

przychodzić. To był rok 1987. Angażowałam się w sprawy kultury i organizowania wolnego czasu, a więc wycieczki, wyjazdy, a później zajęłam się zbieraniem składek.

► **Kiedy powstał zawierciański oddział PZERI?**

► W latach 60. Od tamtego czasu mamy siedzibę w Starostwie Powiatowym w Zawierciu. Nie płacimy czynszu, płacimy tylko za media. Nasi ludzie wiedzą, że zawsze tu jesteśmy w poniedziałki i czwartki od 9.00 do 13.00. Zawsze ktoś jest i pełni dyżur, nie mamy wakacji. W tej chwili w naszym oddziale rejonowym jest 1050 osób. W ramach oddziału funkcjonują koła w Pilicy, Kroczycach i Ogrodzieńcu.

► **Kto może być członkiem oddziału i jak do niego wstąpić?**

► Członkiem Związku może być każdy emeryt i rencista. Może wstąpić nawet gdy idzie na wcześniejszą emeryturę. Trzeba przynieść jedno zdjęcie, legitymację emeryta, no i zapłacić składkę,

kóra wynosi 2,5 zł miesięcznie. Nie patrzymy na to, gdzie kto pracował, kim był, jaką ma emeryturę. Składka dla wszystkich jednakowa. W deklaracji nie żądamy, żeby ktoś nam napisał, jakie ma dochody.

► **Jaki jest główny cel działalności?**

► Nasza działalność polega na tym, żeby organizować życie kulturalne i zagospodarować wolny czas naszym członkom. Chcemy, żeby ludzie się zintegrowali, zapominali o chorobach, mieli okazję poznać się. Zdarza się tak, że nauczyciele spotykają się ze swoimi uczniami po latach, podobnie znajomi lub sąsiedzi, którzy wyjechali i długo się nie widzieli.

Organizujemy dużo wycieczek, wyjazdów, spotkań okolicznościowych, takich jak spotkanie karnawałowe, integracyjne. Spotkanie z okazji Dnia Kobiet było w tym roku bardzo liczne, przyszło 140 pań. W maju odbył się wyjazd na wczasy do Włoch oraz do Chorwacji, w czerwcu – wczasy nad polskim morzem, z kolei na lipiec planowany jest tygodniowy pobyt w Krynicy Górskiej, a we wrześniu trzydniowa wycieczka do Budapesztu. W każdym roku w ostatnich latach robimy takie trzydniowe wycieczki. Dzięki tym wszystkim wyjazdom nasi seniorzy zwiedzają kraj i świat.

► **Pamięta Pani jakieś szczególnie ciekawy moment z któregoś z tych wyjazdów?**

► Bardzo duże wrażenie na mnie zrobiło Monte Cassino. Byliśmy również w Paryżu, w Luwrze, wyobrażałam sobie, że jest to miejsce w starym stylu, a to piękne, nowoczesne muzeum. Było co zwiedzać. Zawsze mamy przewodników, którzy posiadają sporą wiedzę, i ludzie się cieszą z tych wyjazdów. Byliśmy także na Lazurowym Wybrzeżu, w Chorwacji, w Pradze, Wiedniu, w Warszawie, w Rzymie, u ojca świętego w Watykanie, byliśmy na Monte Cassino, w Rimini. Te wyjazdy cieszą się dużą popularnością.

► **Czasem się mówi o misji, która przyswieca działalności danej organizacji czy instytucji. Jaką misję ma Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Polsce?**

► Jest nią integracja i aktywizacja środowiska seniorów. O tym, że jesteśmy potrzebni, świadczy napływ nowych osób do naszego związku. Ta integracja dokonuje się właśnie dzięki wyjazdom i spotkaniom. Ludzie czują się trochę lepsi, zdrowsi, przyjaźni dla siebie nawzajem.

► **W Zawierciu działa także Uniwersytet Trzeciego Wieku – czy w jakiś sposób konkurują Państwo ze sobą?**

► Dogadujemy się ze sobą – kiedy my robimy wczasy, oni robią je w innym terminie, gdy my jakieś spotkanie integracyjne, oni w innym terminie. Współpraca jest dobra. Nie chodzi tu o żadną rywalizację, chodzi o współpracę. Po prostu ludzie chcą się spotykać. Bardzo dobrze, że powstał Zawierciański Uniwersytet Trzeciego Wieku, tam jest nawet większy zakres spotkań, ponieważ działają różne kółka zainteresowań.

► **Co daje taka aktywność podczas etapu życia, który już jest nazywany przez np. Uniwersytet „trzecim”, a przez niektórych również czwartym wiekiem? Czy warto być aktywnym?**

► Jeżeli chodzi o mnie, to czuję się spełniona dzięki temu, co robię, czuję się potrzebna, mam satysfakcję, że mogę pomagać ludziom. Warto uśmiechać się do innych, być życzliwym, prawdziwym, a także być sobą, niczego nie udawać. Ludzie nas tu znają i wiedzą, że można do nas przyjść, wypić kawę, porozmawiać. Wydaje mi się, że gdy człowiek aktywnie żyje i działa, to nie myśli o różnych przykrych sprawach, tylko idzie do przodu. Ja np. nie czuję, że mam już tyle lat, ile mam obecnie (śmiech).

► **Czasem używa się w odniesieniu do osób będących w „trzecim wieku” także określenia „jesień życia”. Lubi Pani to sformułowanie?**

► Lubię. Jesień życia jest bardzo piękna. Wtedy człowiek ma już odchowane dzieci, czasem nawet odchowane wnuki, może zobaczyć świat i spokojnie cieszyć się tym wszystkim, co jest dookoła. Naprawdę jesień życia może być piękna, przynajmniej ja mam takie odczucie.

► **Czasem jednak się zdarza, że emeryci są bardzo zajęci i mówią: „nie mam czasu, jestem na emeryturze”. Czy Pani też tego doświadcza?**

► W tej chwili mam sporo wolnego czasu do zagospodarowania. Moi wnukowie są już dorośli, więc mogę się angażować w działania Związku. I robię to z przyjemnością. Mamy wspólny zarząd, na którym zawsze mogę polegać.

► **Pełni Pani funkcję prezes od wielu lat. Czego nauczyła się Pani przez ten czas?**

► Myślę, że teraz już postrzegam to wszystko bardziej spokojnie, niż kiedyś.

Rozumiem ludzi, rozumiem młodych. Warto znać języki, wyjeżdżać, zwiedzać świat – i staram to robić. Poza tym warto przy tym być sprawiedliwym, bo na kłamstwie to nie polega, nic się kłamstwem nie załatwi. Wydaje mi się, że trzeba być zawsze otwartym i prawdomównym.

► **Co lubi Pani robić w wolnym czasie?**

► Mam działkę, bardzo lubię na niej pracować, w ostatnim czasie czytam dużo książek, koleżanki wiedzą o tym, bo co jakiś czas coś mi przynoszą. Telewizję trochę oglądam, rozwiązuję krzyżówki, robię na drutach i bardzo lubię słuchać muzyki rozrywkowej, operetkowej.

► **Współczesnej też?**

► Też. U siebie w domu mam Radio Piekarzy nastawione.

► **Skąd się wzięło to zainteresowanie Śląskiem?**

► Po prostu podobała mi się ich mowa, ta gwara śląska, i to, że ludzie są bardzo uśmiechnięci. Ślązacy są przyjaźni i uśmiechnięci, bardzo przyjaźni, dla innych również.

► **Zawiercianie są jednak raczej Zagłębiakami.**

► Zagłębiacy to z kolei ludność bardziej wymieszana, dość różnorodna grupa, która przybyła z różnych części Polski, ja też przyjechałam tutaj ze środkowej Polski. Do Zawiercia przyjechałam do męża, mój mąż też pochodził z tamtych stron. Nie było obaw o pracę, bo gdy przyjechałam do Zawiercia, to pracy było tu dużo.

► **Czym starała się Pani kierować w życiu?**

► Tym, że warto się uśmiechać, warto być życzliwym, trzeba się też uczyć całe życie, czytać dużo, stale zdobywać nowe informacje, nie można usiąść na laurach i nie robić nic. Z postępem trzeba jednak iść.

► **Jakie są Pani plany, te personalne i te dotyczące zawierciańskiego oddziału związku?**

► Chciałabym, żeby związek się rozwijał, żeby przystępowali do nas ludzie, aby nam ufali, żeby się cieszyli z naszych wyjazdów i byli dzięki temu szczęśliwi. Jako Związek obchodziliśmy 50-lecie w 2010 r. Ten związek ma już dość długą historię i mam nadzieję, że przeżyje nas. Kiedyś przyjdzie młodsze pokolenie i nas zastąpi, nikt z nas nie jest wieczny.

► **Dziękuję za rozmowę. ☘**

ZAWIERCIE OCZAMI FOTOGRAFA ANDRZEJA JAKUBOWSKIEGO

Przemysław Wojtysiak

Jednym z mieszkańców Zawiercia jest Andrzej Jakubowski, fotograf, właściciel zakładu fotograficznego mieszczącego się przy ulicy Sikorskiego 12. Dzięki takim ludziom jak on możemy dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy o naszym mieście oraz o fotografii, która panu Andrzejowi towarzyszyła od urodzenia.



Kawiarnia „Bocianówka”, fot. Andrzej Jakubowski

Dziadek pana Andrzeja, Bolesław Jakubowski, założył firmę w 1934 r., następnie została ona przejęta przez Józefa Jakubowskiego, czyli tatę Andrzeja Jakubowskiego. Obecnie zakład przejęła córka pana Andrzeja, Joanna Jakubowska. Początkowo prowadzone były dwa zakłady, przy ulicach: Kościuszki i 3 Maja, jednak po zmianie ustroju jeden został zlikwidowany. Zakład prowadzony jest do dzisiaj; jest on jedną z czterech lokalnych firm, które działają od lat 30. XX w.

Pan Andrzej Jakubowski zna Zawiercie od urodzenia, zawsze opowiada o nim z sentymentem do dawnych lat. Za bardzo cenny uważa niestety nieistniejący już park, który wcześniej był jednym z najpiękniejszych w całym Zagłębiu:

posiadał on przepiękny staw, ptaszarnię oraz kawiarnię, był idealnym miejscem do spędzania wolnych chwil.

W naszym mieście zmieniło się bardzo wiele. Pan Andrzej obserwował wiele tych zmian. W 1962 r. oddano do użytku szpital, w latach 60. i 70. wybudowano nowe osiedla mieszkaniowe, chociażby osiedle Zuzanka, powstały basen, dom kultury, Stadion 1000-lecia, hala sportowa przy ulicy Wierzbowej. Zdaniem pana Andrzeja w ostatnim czasie zrobiono bardzo dużo dla Zawiercia: odrestaurowano dworzec PKP, wybudowano fontannę w centrum miasta, uproszczono ruch miejski, budując ronda; ale są także miejsca, które istnieją bardzo długo i prawie w ogóle się nie zmieniły, np. zabudowa

ulicy Marszałkowskiej. Bardzo ważne jest także to, że w Zawierciu powstają hotele, restauracje, miejsca, gdzie można spędzić wolny czas, co przyciąga wielu turystów, zatrzymujących się w Zawierciu jako mieście, w którego okolicy znajduje się przepiękna Jura Krakowsko-Częstochowska. Zawiercie posiada piękne wizytówki, którymi może się poszczycić: bazylikę św. Piotra i Pawła, Pałacyk Szymańskiego, starą łaźnię miejską, most na Warcie przy ulicy Marszałkowskiej, cmentarz żydowski.

Pan Andrzej, jako profesjonalista, uważa, że w Zawierciu znajduje się wiele ciekawych i inspirujących plenerów, które dobry fotograf dostrzeże i zrobi genialne zdjęcia. ✍

ANIMATORKA SPORTU Z PASJĄ

Barbara Francik



Krystyna Stankiewicz w towarzystwie Jana Gwizda, prezesa Zawierciańskiego Uniwersytetu Trzeciego Wiek

Krystyna Stankiewicz urodziła się w Zawierciu. Była jedną dziewczyną w rodzinie, miała trzech braci. Od najmłodszych lat uczestniczyła w zabawach razem z chłopcami, pływała, grała w piłkę, wspinała się po drzewach, biegała. Po maturze studiowała matematykę, ale lubiła sport i zamiast pilnie rozwiązywać zadania matematyczne wolała reprezentować uczelnię w rzucie dyskiem. Po pierwszym roku zamieniła matematykę na wychowanie fizyczne. Postanowiła zostać nauczycielem, organizatorem zajęć sportowych dla dzieci i młodzieży. Odtąd sala gimnastyczna i hala sportowa to jej drugi dom.

W Szkole Podstawowej nr 6 upodobała sobie piłkę siatkową i wytrwale trenowała drużynę męską i żeńską. Do dnia dzisiejszego jej uczennice wspominają te treningi i wyrażają wdzięczność za naukę gry w siatkówkę. Kiedy

przeszła do pracy w Zespole Szkół im. Hugona Kołłątaja, kontynuowała naukę gry w siatkówkę. Jej podopieczni zajmowali czołowe miejsca w rozgrywkach międzyszkolnych.

Przez cały czas sama trenowała tenis stołowy i reprezentowała zawierciański oddział Związku Nauczycielstwa Polskiego w zawodach, gdzie zdobywała tytuły mistrzowskie. Liczne puchary zajmują czołowe miejsca w domu pani Krystyny.

W roku 2001 przeszła na emeryturę, ale nie spoczęła na laurach i nie zmieniła trybu życia. Praca jest dla niej powołaniem, które na co dzień realizuje z olbrzymim entuzjazmem i satysfakcją. Włączyła się aktywnie w działalność Zawierciańskiego Uniwersytetu Trzeciego Wiek (ZUTW). Organizuje drużynę spośród naszych studentów na Ogólnopolską Olimpiadę Sportową UTW w Łazach i sama startuje jako zawodnik

w konkurencji tenis stołowy. Z każdej olimpiady przywozi medal – I i II olimpiada medal złoty, II, IV olimpiada – medal brązowy i V olimpiada – medal srebrny.

Od pierwszej olimpiady angażuje się z ogromną pasją, werbuje zawodników, aktywizuje, przekonuje do treningów i sama trenuje. Dzięki jej staraniom i wielkiemu entuzjazmowi nasza reprezentacja stale utrzymuje się na czołowych miejscach. Mimo swych lat jest pełna energii, czym stara się zarazić nas wszystkich.

Jest także inicjatorką Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar Prezesa ZUTW. I Turniej odbył się w kwietniu 2013 roku i wzięły w nim udział drużyny Gimnazjum nr 2 w Zawierciu, Komendy Powiatowej Policji w Zawierciu, Komendy Powiatowej Straży Pożarnej w Zawierciu oraz Zawierciańskiego Uniwersytetu Trzeciego Wiek. Celem tego spotkania

była integracja ze środowiskiem, w którym działa ZUTW oraz wzmocnienie więzi międzypokoleniowej. Wspólne działania miały przyczynić się do zmiany negatywnego postrzegania seniorów, podtrzymania więzi społecznej i komunikacji międzyludzkiej. Była to także okazja do propagowania nowych form aktywnego spędzania czasu wolnego oraz budowania nowego wizerunku seniora-sportowca.

Pokonała liczne trudności i nasza reprezentacja wzięła udział w I Ogólnopolskiej Senioriadzie „Rabka-Zdrój 2014” w marcu 2014 r. ZUTW zdobył tam 8 medali: 4 złote, 1 srebrny i 3 brązowe. Jak na debiut wszyscy spisali się bardzo dobrze i możemy być dumni. Jeszcze raz udowodniliśmy, że nasi studenci potrafią!

Pani Krystyna zawsze chętnie przekazuje swoją wiedzę. Ważna dla niej jest integracja z ludźmi, dlatego międzypokoleniowe zawody sportowe z uczniami Gimnazjum nr 2 weszły na stałe do kalendarza imprez ZUTW. Podczas wszystkich konkurencji panuje radosna atmosfera, przepełniona duchem porozumienia i tolerancji. Zawody międzypokoleniowe zawsze udowadniają, że sport i wspólna zabawa łączą pokolenia i wszystkim dostarczają dużo radości i satysfakcji.

Jako przewodnicząca Rady Programowej ZUTW, Krystyna Stankiewicz szuka nowych form działalności. Z jej inicjatywy powstały sekcja rehabilitacji w wodzie i Klub Młodych Literatów. Nasi słuchacze często odczuwają ból

kręgosłupa i te dolegliwości zmuszają do zmiany trybu życia, a nawet rezygnacji z dotychczas wykonywanych aktywności, co zmniejsza zadowolenie i jakość życia. Woda pozwala na zmniejszenie głównego problemu, jakim jest ból, rozluźnia napięte partie mięśni i odżywia uciśniętą strukturę w zajęтым segmencie kręgosłupa. Klub Młodych Literatów skupia natomiast osoby, które nie tylko kochają literaturę, ale również same próbują pisać i czynią to z bardzo dobrym efektem.

Do pełnego konterfektu naszej Krystyny należy dodać, że wśród licznych, absorbujących ją działań znajduje zawsze czas na życie rodzinne, a w szczególności na pomoc w wychowaniu prawnuczki. ✍

MISTRZYNI BATUTY Z GIMNAZJUM NR 1

Wanessa Lassak

Barbara Czajkowska jest czynnym nauczycielem muzyki i plastyki od 30 lat. To również osoba związana z harcerskimi i narciarskimi obozami dla młodzieży. Nade wszystko kocha jednak muzykę, śpiewanie i uczniów, którymi jest zawsze otoczona. Poznajmy bliżej jej zawodową pasję, czyli prowadzenie szkolnego chóru.

Pani mgr B. Czajkowska prowadzi szkolny chór Gimnazjum nr 1 im. T. Kościuszki w Zawierciu od 2005 r. To dzięki jej zaangażowaniu i charyzmie zespół – jak mówi pani dyrektor gimnazjum, p. Katarzyna Jaworska – „jest dumą szkoły i jej najwspanialszą, żywą wizytówką”.

Szczególony rozwój chóru obserwujemy od 2007 r. Wtedy rozpoczęła się przygoda z koncertowaniem na Akademii Muzycznej im. K. Szymanowskiego w Katowicach w ramach ogólnopolskich przeglądów. Pojawiły się też pierwsze znaczące sukcesy konkursowe – Brązowe, Srebrne i wreszcie upragnione Złote Pasma.

Początkowo chór tworzyły głosy równe dziewczęce, obecnie jest to chór trygłosowy mieszany – alty, soprały, basy. Liczba członków, mimo rotacji, wynosi stale 60 osób.

Co roku na przesłuchania do szkolnego chóru przybywają tłumy uczniów.



Szkolny chór Gimnazjum nr 1 im. T. Kościuszki w Zawierciu

Wielu chce znaleźć się w gronie młodzieży, która podczas różnych uroczystości zachwyci nas swoim śpiewem. Znakiem rozpoznawczym naszego chóru są obecnie dwa rodzaje charakterystycznych koszulek. Pierwsza z nich jest czarna i przedstawia trzy białe bociany z usytuowanym pod nimi napisem „Made in Poland”. Koszulki „I love Poland” zakupione zostały specjalnie z okazji nadania naszemu gimnazjum imienia T. Kościuszki i sztandaru. W planach jest zakup barwnych strojów przeznaczonych na uroczyste występy.

W każdą środę na siódmej godzinie lekcyjnej chór spotyka się w sali 107 w celu rozwijania swoich umiejętności. Uczniów nie zraża fakt, że próbom i ćwiczeniom nierzadko poświęca się nawet kilka godzin w tygodniu.

W tym roku chór po raz kolejny przeszedł z pozytywnym wynikiem nabór Narodowego Centrum Kultury i zakwalifikował się do Ogólnopolskiego Programu Rozwoju Chórów Szkolnych „Śpiewająca Polska”. Nasze gimnazjum mogło przystąpić do programu dzięki Stowarzyszeniu Promocji Kształcenia z Katowic, reprezentowanemu przez p. Tomasza Materę. To pod egidą tej organizacji pozarządowej do grudnia 2014 r. mamy szansę uczestniczyć w projekcie pt.

„Świat dźwięków zaprasza”. Od tej edycji programu chór premierowo rozpoczyna występy pod nazwą „G1 Fort-e”.

Liczna grupa uczniów zwierza się, że wybrała nasze gimnazjum właśnie ze względu na chór. To właśnie dlatego od września 2014/2015 w szkole po raz pierwszy zaistnieje klasa artystyczna. O szczegóły zapytałyśmy p. dyrektora K. Jaworską: „To klasa ze zwiększoną liczbą godzin muzyki w trzyletnim cyklu kształcenia – oddział realizujący autorski program opracowany przez p. B. Czajkowską. To odpowiedź na zapotrzebowanie uczniów i rodziców oraz wykorzystanie potencjału nauczyciela, który jest stale zaangażowany i wręcz magnetycznie działa na uczniów. To przyciąganie nie jest jednak przypadkowe. Pani Czajkowska stale się rozwija, doksztalca. Skończyła trzy rodzaje studiów podyplomowych. Niedawno została absolwentką Wydziału Dyrygentury Chóralnej Akademii Muzycznej w Bydgoszczy. To ktoś, kto jest profesjonalistą mającym dużo do zaoferowania uczniom”.

Chór daje koncerty nie tylko w szkole, ale również w innych instytucjach oświatowych, kulturalnych, samorządowych, kościelnych itp. Każdego roku koncertuje blisko 20 razy. W tym roku

szkolnym dał koncerty np. w parafii w Marciszowie, w zawierciańskiej bazylice, w MOK w Zawierciu z okazji 150. rocznicy powstania styczniowego, na placu im. Teodora Stosika z okazji Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej, w Bibliotece Śląskiej w Katowicach z okazji obchodów 10-lecia Stowarzyszenia Ruchu Harcerskiego, na skwerku przy pomniku Adama Mickiewicza w Zawierciu podczas widowiska plenerowego „Pora wskrzesić ojców dzieje”.

Postanowiłyśmy zapytać panią Barbarę Czajkowską, dlaczego prowadzi chór oraz skąd bierze siły, by z takim zapalem wykonywać trudną pracę z tak licznym zespołem: „Jeśli wykonuje się pracę, którą się kocha, to nie odczuwa się jej trudów. Lubię i szanuję młodzież i ona odpłaca mi tym samym. Miło jest obserwować rozwój artystyczny dzieci. Przychodzą w klasie pierwszej, uczą się, bawią się, pracują. Żałuję, że tak krótko to trwa. W klasie trzeciej, kiedy już osiągną bardzo dobre wyniki – muszę się z nimi rozstać. Na szczęście nie ze wszystkimi. Pasja śpiewania chóralnego przekłada się na ich dalsze działania artystyczne. Myślę, że z muzykujących absolwentów naszego gimnazjum zebrałaby się niejedna klasa. To bardzo satysfakcjonujące”. ✍



Uczniowie podczas zajęć wokalnych prowadzonych przez Barbarę Czajkowską

ĆWICZYĆ KAŻDY MOŻE

W Zawierciu można być aktywnym, poprawić zdrowie i kondycję, a wszystko to nie tylko dla młodych. O Tai Chi z **Dorotą Rusin-Czajkowską** – nauczycielką Krakowskiej Szkoły Chen Taijiquan, prowadzącą w Zawierciu zajęcia, oraz z jej uczniem **Witoldem Bylewskim** z Zawiercia, który Tai Chi trenuje od 3 lat, rozmawia Katarzyna Modrzejewska.



Tai Chi cieszy się coraz większym zainteresowaniem mieszkańców Zawiercia

► **Jak rozpoczęła się Pani przygoda z Tai Chi?**

► **Dorota Rusin-Czajkowska:** Tai Chi zaczęłam ćwiczyć 26 lat temu, był to wynik zafascynowania Kung-Fu. Ćwicząc Tai Chi każdy zostaje sam ze swoimi słabościami i przez to staje się mocnym, zrównoważonym i spójnym człowiekiem. To było to, co zainspirowało mnie do rozpoczęcia treningów 26 lat temu. Teraz jestem nauczycielem i uczę od 17 lat, to moja praca i jestem szczęśliwa, że mogę to robić i proponować innym.

► **Co według Pani stanowi istotę Tai Chi?**

► **D. R.-Cz.:** Tai Chi jest tradycyjną chińską sztuką walki, opartą przede wszystkim na pracy z energią. To odróżnia Tai Chi od innych sztuk walki.

Tai Chi silnie łączy się z tradycyjną medycyną chińską, dlatego pracujemy ze wszystkimi aspektami. Pracujemy z ciałem i jego naturalnym prawidłowym ustawieniem oraz nad rozluźnieniem. Drugim elementem jest praca z oddechem, który się wycisza, pogłębia i powraca do swojego naturalnego rytmu. Kolejny aspekt, będący właściwie nadrzędnym, to wyciszenie i uspokojenie. Skoncentrowana praca z ruchem, z oddechem i energią powoduje, że się wyciszamy, uspokajamy, a od tego trzeba zacząć, żeby móc z czymkolwiek pracować. Na to wszystko nałożona jest praca z energią, w trakcie ćwiczeń koncentrujemy się na centrach energetycznych. Tai Chi można potraktować więc jako chińską tradycyjną metodę

całościowego rozwoju osobistego, nie tylko sztukę walki.

► **A więc aspekt bojowy jest podczas treningów zachowany?**

► **D. R.-Cz.:** Jest zachowany, natomiast jeśli się nie chce, nikt nie musi ćwiczyć konfrontacji i walki. Dla osób, które nie chcą ćwiczyć sztuki walki, jest to wspaniałe urozmaicenie i podniesienie poziomu trudności, bo trzeba nie tylko zrównoważyć siebie, ale również trzymane w ręce przyrząd.

► **Witold Bylewski:** Bardzo fajne jest to, że gdy np. ćwiczę z szablą, mieczem czy halabardą, to nie musi to być konfrontacyjne. Wtedy jest to praca z narzędziem w rękę, gdzie tę część ciała mam obciążoną, muszę wtedy zrównoważyć



Trening Tai Chi

drugą stronę, użyć siły i tak się poruszać, żeby to wszystko było stabilne, wygodne i zrobione z gracją, a jednocześnie z poczuciem siły.

► **Jakie korzystne zmiany można odnieść ćwicząc Tai Chi?**

► **D. R.-Cz.:** W Tai Chi każdy może odnaleźć coś dla siebie. Ktoś potrzebuje spokoju – przyjdzie i odnajdzie spokój, ktoś potrzebuje korekty wad postawy, ma kłopoty z układem ruchu, jest osłabiony, ma bóle kręgosłupa – te dolegliwości będą powoli ustępować. Możemy popracować nad gromadzącym się w nas napięciem spowodowanym sytuacjami stresowymi. Nie chodzi tylko o to, żeby Tai Chi samo w sobie rozluźniało, ale budowało wewnętrzny spokój i dystans wobec problemów.

W. B.: Tai Chi daje taką cudowną możliwość, że w pewnym momencie formy stają się tak zaawansowane, że kiedy ćwiczę, to muszę być z tym, co ćwiczę. Więc nie zajmuję się problemami, tylko jestem tu i teraz i robię to, co robię, staram się wykonywać to jak najdokładniej i najpełniej. W pewnym momencie trening się kończy, wracamy do domów, ale mamy ten moment, kiedy nie musieliśmy o tym myśleć. Zmienia się perspektywa i zmienia się sposób spojrzenia. W sytuacjach krytycznych, Dorota też to potwierdzi, jak np. stłuczka samochodowa, ciało nie działa na zasadzie spięcia i generowania urazów, ale gdzieś ta siła raczej przechodzi przez ciało, nie powodując tak dużych szkód, jakie spowodować by mogło przy

normalnej napiętej sytuacji. Z czasem wchodzi to w nawyk.

► **Czy każdy może rozpocząć ćwiczenia, bez względu na wiek?**

► **D. R.-Cz.:** Tai Chi jest metodą całościowej pracy ze sobą, która jest dla każdego bez względu na wiek i tylko naprawdę duże dolegliwości wykluczają taką możliwość. Tai Chi jest metodą polepszenia zdrowia, gdzie można rozpocząć nawet wtedy, jeśli nigdy się nie ćwiczyło. Na nasze ćwiczenia przychodzą osoby młode oraz w wieku średnim i starsze. Tai Chi jest unikatowe pod tym względem, że każdy może się rozwijać w nim do końca życia. Jest bardzo wiele aktywności, którym wiek średni i starszy jakby odbiera możliwość praktykowania, bo zbyt obciąża, bo zbyt wysiłkowy, a w Tai Chi rozwijamy się bez względu na wiek. Prowadzę zajęcia na Zawierciańskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku. Jest tam duża grupa, a panie z UTW to wspaniały przykład, że można wciąż ćwiczyć Tai Chi. Dwie panie z tej grupy mają ponad 80 lat i zaczęły ćwiczyć dwa lata temu. W naszych zajęciach w UTW bierze udział kilkunastoosobowa grupa. Grupa uniwersytecka w tym roku już po raz trzeci wzięła udział w Spartakiadzie Uniwersytetów Trzeciego Wieku w Łazach, prezentując pokaz Tai Chi.

► **Jakie jest zainteresowanie Tai Chi w Zawierciu? Pani dojeżdża do nas z Krakowa?**

► **D. R.-Cz.:** Naszą szkołę mamy w Krakowie, natomiast tu jest wspaniały

oddział zawierciański. Od czterech lat działa grupa ćwicząca i stopniowo nas przybywa, a mam nadzieję, że coraz więcej osób przyjdzie zobaczyć i skorzystać. Grupa zaawansowana powstała w Zawierciu dzięki zaangażowaniu i zapałowi trzech jej uczestników. Ich fascynacja takimi sztukami walki rozpoczęła się o wiele wcześniej, a poszukiwania nauczyciela, który zechciałby przyjeżdżać do Zawiercia, zakończyły się sukcesem we wrześniu 2009 roku. Wówczas nauczyciele Krakowskiej Szkoły Chen Taijiquan rozpoczęły prowadzenie regularnych treningów w Zawierciu. Obecnie ćwiczy zaawansowana grupa szesnastoosobowa.

Nasza szkoła to tradycyjny system, sięgający XVII wieku i posiadający udokumentowaną tradycję w Chinach – systemu rodu Chen. Oznacza to, że proponujemy sprawdzoną metodę, co daje poczucie bezpieczeństwa. Korzystnie wpływa na zdrowie, wzmacnia, wspiera prawidłowe oddychanie, dodaje energii. Zajęcia odbywają się w każdy czwartek o godzinie 18:00 w Szkole Podstawowej nr 9 w Zawierciu. W okolicach Zawiercia można brać udział w weekendowych seminariach oraz w obozie letnim na terenie ośrodka wypoczynkowego „Orle Gniazdo” w Hucisku.

► **W. B.:** Jeżeli ktoś przyjdzie i złapie tego bakcyła, to przeważnie zostaje. Najgorzej jest przekonać kogoś, żeby spróbował.

► **Dziękuję za rozmowę. ☘**

POŁĄCZYŁ ICH AIRSOFT

Olga Klarczyńska

Są patriotami i pasjonują się wojskiem. Wolny czas aktywnie spędzali na airsofcie, czyli zespołowej grze polegającej na strzelaniu plastikowymi kulkami z replik broni. Chcieli robić to „na poważnie” – założyli stowarzyszenie.



Członkowie grupy rekonstrukcyjnej „Amonit” w trakcie ćwiczeń

„Amonit” to grupa rekonstrukcyjna jednostek wojsk i policji. Od lutego tego roku posiada status stowarzyszenia zwykłego, które swoją siedzibę ma w Zawierciu. Obecnie w jego skład oprócz mężczyzn wchodzi także kobiety, łamiąc stereotyp słabej płci. Nazwa pochodzi od skamieniałości występującej m.in. na terenie Jury Krakowsko-Częstochowskiej.

Członkowie chcą stworzyć rozpoznawalną grupę, by móc na szeroką skalę propagować postawę patriotyczną oraz szacunek wobec symboli i barw narodowych. „Amonitowcy” mają w planach podpisanie porozumień z wojskiem i policją, aby móc organizować poligony i ćwiczenia właśnie z tymi jednostkami. Nieodłączną częścią działań są airsoft i treningi,

podczas których doskonali umiejętności posługiwania się bronią oraz współdziałania w różnych sytuacjach. Stowarzyszenie wyraża chęć aktywnego uczestnictwa w imprezach masowych. W maju w Zespole Szkół w Pilicy odbył się pokaz szturmowy na budynek.

„Amonit” to zgrana drużyna, która cechuje się indywidualnym podejściem do członków i przyjazną atmosferą. Właśnie tacy ludzie jak oni pokazują nam, jak w ciekawy sposób można spędzać czas, budować mocne więzi międzyludzkie i poszerzać zamiłowanie do wojska. – „Mile widziany jest każdy, kto chce się uczyć i jest patriotą. Zrzeszamy naprawdę silne osobowości, które ukształtują każdego na porządnego człowieka” – mówi Maciej Taborowicz, dowódca Amonitu. //



DRZWI OTWARTE DLA WSZYSTKICH

Piotr Pieszczyk

W tym roku mijają 22 lata od powstania Klubu Twórczej Działalności Plastycznej, który od 2010 roku funkcjonuje jako Stowarzyszenie Inicjatyw Twórczych „Kulturniak”. Skupia ono środowisko plastyczne i artystyczne w gminie Łazy.



Plenerowe zajęcia malarskie zorganizowane przez Stowarzyszenie Inicjatyw Twórczych „Kulturniak”, fot. Piotr Pieszczyk

Początki stowarzyszenia sięgają 1992 roku. Wtedy to powstał w Łazach Klub Twórczej Działalności Plastycznej. Utworzono go z inicjatywy dwóch pań: Marii Płatek, emerytowanej nauczycielki od lat zajmującej się malarstwem oraz Lidii Janus – ówczesnej dyrektorki Miejskiego Ośrodka Kultury. Klub rozpoczął działalność wystawą malarską, zorganizowaną na jubileusz 25-lecia nadania praw miejskich Łazom. Obrazy można było oglądać w Zawierciu, Ogrodzieńcu, Dąbrowie Górniczej, Katowicach

i Bielsku-Białej. Z czasem jednak, z powodu braku stałej galerii, działalność Klubu przygasła.

W 2003 r. inicjatywę reaktywowano, skracając nazwę na Klub Twórczości Plastycznej. Zaproszono twórców z całej gminy, reprezentujących różne formy sztuki. Przedstawicielem organizacji wybrano Marię Płatek. Rok później wydano katalog zawierający spis 26 twórców z gminy Łazy, a na spotkaniach organizacyjnych pojawiły się propozycje nowych wystaw na terenie całego województwa.

Jak wspomina Grzegorz Piłka, obecny prezes Stowarzyszenia: „Forma organizacyjna na przestrzeni lat ulegała ciągłym zmianom. W 2005 roku podjęto uchwałę, by zarejestrować Klub jako stowarzyszenie mające osobowość prawną. Dzięki temu można pozyskiwać środki zewnętrzne i uzyskać większą niezależność w prowadzeniu działalności”. Na zebraniu założycielskim obecnych było już 29 osób.

Stowarzyszenie uczestniczy we wszystkich wydarzeniach kulturalnych

na terenie gminy Łazy. W 2007 roku przeprowadzono konkurs plastyczny „Łazy w obrazach”. Na jego podstawie MOK wydał kalendarz na 2008 rok. W styczniu 2008 r. Maria Płatek, wieloletnia przewodnicząca, złożyła rezygnację ze swojej funkcji. Podczas Walnego Zgromadzenia podjęto uchwałę o czasowym zawieszeniu działalności Stowarzyszenia. Ostatecznie w 2010 r. dyrektor MOK w Łazach, Grzegorz Piłka, wyszedł z propozycją kontynuowania działalności. – „Ówczesne władze stowarzyszenia wahały się, czy Stowarzyszenie zostawić, czy zlikwidować. Zaproponowałem, żeby go nie likwidować. W końcu ma ono długą i bogatą historię” – wyjaśnia dyrektor MOK Łazy. – „Zmieniliśmy lekko formułę Stowarzyszenia. Przekształciliśmy zapisy statutowe, rozszerzyliśmy działalność o inicjatywy muzyczne, plastyczne, a także o wszystko, co jest związane z edukacją kulturalną i folklorem” – dodaje.

W statucie czytamy, iż celem organizacji są: wspieranie wszechstronnego rozwoju dzieci, młodzieży i dorosłych; działalność promocyjna na rzecz gminy Łazy; animacja życia kulturalnego na terenie działalności stowarzyszenia; propagowanie oraz popularyzacja różnych kierunków sztuki; wspieranie twórców prowadzących działalność artystyczną czy wspieranie inicjatyw związanych z profilaktyką uzależnień. Obecnie grupę tworzy 20 osób. – „Stowarzyszenie realizuje cele poprzez pozyskiwanie funduszy unijnych, jak ostatnio gdy pozyskano środki na zakup strojów dla Grupy Śpiewaczej działającej przy Kole Gospodyń Wiejskich w Wiesiołce czy dla Łazowskiej Orkiestry Instrumentalnej. Grupa od kilku lat jest również obecna podczas Święta Kupały, gdzie ma swoje stoisko. »Kulturniak« był także współorganizatorem ubiegłorocznego Kiermaszu Bożonarodzeniowego i Kiermaszu Wielkanocnego, podczas którego organizowaliśmy gminny konkurs na najładniejszą pisanekę. Ponadto poszczególni członkowie Stowarzyszenia biorą liczny udział w wystawach i kiermaszach na terenie całego kraju, promując zarówno Stowarzyszenie, jak i miejsce, z którego pochodzą i w którym działają” – zaznacza Grzegorz Piłka.

– „Nasi członkowie tworzą w wielu różnych technikach, jak malarstwo olejne i akwarelowe, malarstwo i rzeźba w drzewie, ceramika, metaloplastyka,

witraż techniką Tiffany’ego, tkanina artystyczna oraz wiele innych” – informuje Renata Maier-Hoppe, wiceprezes Stowarzyszenia „Kulturniak”. Moją rozmówczyni jest ze stowarzyszeniem związana od wiosny 2013 roku. Jak opowiada, członkostwo w Stowarzyszeniu wyzwała pozytywne emocje i daje impuls do działania. – „Ze stowarzyszeniem zetknęłam się poprzez przyjaciół i w późniejszym czasie postanowiłam napisać pracę licencjacką o stowarzyszeniu i jego twórcach” – mówi. – „Lubię spotykać się z osobami, które tworzą nietuzinkowe rzeczy, interesują się szeroko pojętym rękodziełem oraz chcą dzielić się z innymi swoją wiedzą i doświadczeniem” – dodaje.

Od dwóch lat do Stowarzyszenia Inicjatyw Twórczych „Kulturniak” należy Zofia Migas, pełniąca od niedawna funkcję członka zarządu, skarbnika i sekretarza. – „Od zawsze marzyłam, by malować, ale nigdy do końca nie wiedziałam co. I przyszedł ten piękny słoneczny dzień, gdy pomalowałam starą skrzynię, którą mąż przywłókł do domu. I tak się zaczęło. Z wykształcenia jestem zdobnikiem ceramiki, ale kiedyś się szło za pieniądzem, a nie za przyjemnością. Dlatego 37 lat pracowałam na Kopalni Wujek jako pracownik biurowy. Gdy odchodziłam na emeryturę, szef zapytał mnie, co teraz będę robiła, a ja spontanicznie odpowiedziałam, że będę malowała i spełniała marzenia. I dziś je spełniam” – podkreśla z dumą pani Zofia.

Pani Migas swoje produkty sprzedaje poprzez Internet. Ma swoją stronę internetową, fanpage i prowadzi dwa blogi. Dwa lata temu jej blog został wyróżniony w konkursie Blog Roku 2012. Pani Zofia zapytana o to, co ją skłoniło do zapisania się do „Kulturniaka”, odpowiada: „Radość i przyjemność spotykania się i tworzenia wraz z innymi osobami. Co więcej, przynależność do stowarzyszenia daje mi możliwość dzielenia się doświadczeniem i spędzania miłych chwil na naszych jarmarkach czy kiermaszach”.

Podobnie wypowiada się Dorota Jankiewicz, która ze stowarzyszeniem w jego obecnej formule jest związana od kilku miesięcy. Wcześniej przez kilka lat była również członkiem pierwotnego klubu działającego przy Domu Kultury w Łazach. – „Jestem plastykiem z wykształcenia, ale zawodowo nie pracuję jako plastyk. Brakowało mi możliwości tworzenia czegoś. Maluję, rzeźbię, a ostatnio filmuję, bo zrobienie czegoś

kreatywnego mnie odpręży i jest lekiem na stres codziennego życia. Nie wiem, czy można to nazywać pasją. To silna wewnętrzna potrzeba. Najbardziej lubię rzeźbić, ale jest to trudne bez posiadania pracowni. Więc w filcowaniu na mokro znalazłam technikę będącą dla mnie jednocześnie i rzeźbą, i malarstwem. Tworzenie rzeczy przestrzennych i w dodatku użytkowych, czyli kapeluszy, apaszek filcowanych na jedwabiu, torebek czy innych drobnych gadżetów to dla mnie spora radość” – wyjaśnia. – „Bycie członkiem Stowarzyszenia mobilizuje mnie do działań twórczych oraz do dzielenia się z innymi tym, co robię. Co więcej, spotkania z pasjonatami sztuki rękodzielniczej mnie motywują, inspirują, wzbudzają mój podziw dla nich i odbudowują wiarę w człowieka. Lubię pozytywnie zakreconych bliźnich” – podsumowuje.

– „Z »Kulturnikiem« jestem związana od zeszłego roku, gdy nastąpiła reaktywacja tego stowarzyszenia. Zostałam zaproszona do grona artystów przez panią Renatę Maier-Hoppe” – wyjaśnia z kolei Ewa Kumor-Rudy, która specjalizuje się w projektowaniu biżuterii. – „Bycie członkiem stowarzyszenia zobowiązuje, napędza do pracy, zwłaszcza przed jakimiś ważnymi wydarzeniami kulturalnymi odbywającymi się w regionie. Daje również możliwość wglądu w artystyczną pracę pozostałych członków organizacji, wymiany doświadczeń, udzielania sobie wzajemnej pomocy. To również okazja, żeby na wyjazdowych jarmarkach dotknąć, a tym samym doświadczyć, zanikającej kultury ludowej” – dodaje Ewa Kumor-Rudy.

Członkostwo w Stowarzyszeniu jest bardzo proste i co najważniejsze tanie. Składka członkowska w wysokości siedmiu złotych za miesiąc w zupełności wystarcza na bieżącą działalność administracyjną. – „Członkiem stowarzyszenia może zostać każdy, kto potrafi tworzyć prace plastyczne i nie tylko. Może to być osoba, która chętnie współpracuje z innymi i podejmuje zadania stowarzyszenia. Wystarczy przyjść na jedno z naszych spotkań w Miejskim Ośrodku Kultury w Łazach, organizowanych w każdy pierwszy wtorek miesiąca, zapoznać się ze statutem i z naszymi członkami, a następnie wypełnić wniosek i deklarację członkowską” – instruuje Renata Maier-Hoppe. – „Drzwi są otwarte dla wszystkich” – dodaje Grzegorz Piłka. ❧

KLUB EKOLOGICZNY, CZYLI POMOC DLA NASZEJ PLANETY

Marika Limanówka

W naszej szkole, zawierciańskim II Liceum Ogólnokształcącym, coraz większą popularność zdobywa klub ekologiczny. Należy do niego spora grupa uczniów zainteresowanych byciem „eko” i pomocą dla Ziemi, czyli naszego wspólnego domu.

Szkolny Klub Ekologiczny (SKE) został założony przez panią Magdalенę Pohl, a prowadzi go również pani Magdalena Fidyk. Klub ten porusza wiele ważnych problemów, z którymi muszą się borykać mieszkańcy całego świata. W tym roku szkolnym realizowany jest projekt edukacyjny „Wzór na rozwój”. Podczas realizacji projektu upowszechniamy wiedzę, umiejętności i odpowiednie postawy obywatelskie.

Dzięki temu niezwykle projektowi uczniowie dostrzegają problemy globalnego Południa. To kraje, w których codziennością są brak dostępu do wody pitnej, brak pożywienia, brak warunków do kształcenia; dzieci muszą ciężko pracować fizycznie, by pomóc w utrzymaniu całej, często wielodzietnej rodziny, a brak dostępu do paliw kopalnych powoduje, że nie można generować prądu elektrycznego, więc nie ma dostępu do mediów; codzienne życie jest ciężką pracą i walką o przetrwanie. Dlatego ludzie sami szukają prostych rozwiązań, np. aby nie znosić ciężkich koszy z żywnością z wysokich gór, a następnie wchodzić z powrotem, mieszkańcy pewnej wioski wymyślili kolejkę grawitacyjną, która skraca czas pracy i odciąża od całodziennego noszenia ciężarów.

Członkowie klubu uczą się kreatywnego myślenia, współpracy, wrażliwości na współczesny świat. Uczniowie pracują w grupach i konstruują własne maszyny i urządzenia, które przydatne są w warunkach niekorzystnych klimatycznie czy materialnie. Na przykład budują „pływające ogrody” wykorzystywane w krajach okresowo zalewanych – ludzie nie mogą czekać pół roku na osuszenie terenu, by posiać zboże, ponieważ tereny zalewowe są już niezdatne i nieżyłne, poza tym muszą jeść przez cały rok.



Członkinie Szkolnego Klubu Ekologicznego w czasie zajęć

Uczestnictwo w SKE może być bardzo cennym doświadczeniem. Jak podkreśla jedna z uczestniczek: „Uważam, że kółko ekologiczne, które funkcjonuje u nas w szkole, to początek niesamowitej przygody dla wszystkich miłośników przyrody. Zajęcia są ciekawe, tematy, które są poruszane, dotyczą nie tylko środowiska, ale przede wszystkim człowieka. Możemy rozwijać się i uruchomić naszą wyobraźnię, a do tego mamy okazję pomóc światu przez uczestnictwo w różnego rodzaju akcjach”.

Poza prowadzeniem niezwykle interesujących zajęć oraz realizowaniem

różnych projektów, SKE zajmuje się również zbiórką makulatury we współpracy z Ogólnopolskim Klubem GAJA. Pieniądze ze sprzedaży makulatury przeznaczone są na ratowanie przed ubożem koni w Polsce – te, które uratujemy, są szkolone do terapii z dziećmi upośledzonymi ruchowo.

Nasz szkolny klub jest doskonałym przykładem na kreatywne, ciekawe i poszerzające wiedzę spędzanie czasu. Może być początkiem dla późniejszego lepszego stylu życia, a być może nawet wyboru profesji. ✎

ODPOWIEDŹ NA KRZYWDĘ

Aleksandra Krakowiak

Piękne, czarne załzawione oczy, skamlenie, wychudzona, okaleczona mordka, która prosi o choć odrobinę czułości i coś do jedzenia – z takim obrazem podczas interwencji najczęściej spotykają się wolontariusze TOZ-u.



Dzięki działalności TOZ wiele porzuconych zwierząt miało szansę na pomoc i nowy dom

TOZ, czyli Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami, powstało w XIX wieku, tuż po upadku powstania styczniowego. Było pierwszą taką organizacją w Polsce oraz drugą na świecie (po Brytyjskim Królewskim Towarzystwie). Pierwsza placówka została założona w Warszawie, jednak z biegiem czasu pojawiało się ich więcej, idea ta rozprzestrzeniła się po całej Polsce. W ramach tego przedsięwzięcia powstawały miejsca, gdzie trafiały zwierzęta skrzywdzone przez los.

Obecnie Zarząd Główny stowarzyszenia rezyduje w stolicy, nadzorując bezpośrednio schronisko w Celestynowie. Do głównych zadań tej organizacji należy działanie na rzecz humanitarnego traktowania zwierząt, poszanowania ich, objęcia ochroną i opieką, kształtowanie właściwego stosunku do nich, działania na rzecz ochrony środowiska. Fundusze pozyskiwane są głównie poprzez współpracę ze sponsorami, 1% podatku oraz kwestycje.

Również w Zawierciu istnieje oddział TOZ. Było to odpowiedzią na aktualne potrzeby miasta, jego mieszkańców, ale przede wszystkim zwierząt. Świat się zmienia, wraz z nim ludzie i ich mentalność. Niektórych za bardzo pochłonęła kapitalistyczna forma życia

i „wygodnictwo”, dlatego z roku na rok przybywało zwierząt bezdomnych, porzuconych, chorych, skrzywdzonych przez los i okrutnych ludzi, które nie miały gdzie się podziać, dlatego podjęto decyzję o utworzeniu tej organizacji także naszym mieście.

W związku z tym, iż jest to organizacja pozarządowa, działalność w niej jest całkiem charytatywna, opiera się na wolontariacie. Zapisać może się każdy, ten młodszy i ten starszy. Najważniejsza jest jednak aktywność i stałe pomaganie zwierzętom. Obecnie zawierciańskie koło ma 28 członków w różnym wieku. Z ogromnym poświęceniem przeznaczają swój czas na pomoc bezbronnym.

Działalność zawierciańskiego oddziału to odbieranie zgłoszeń o potrzebujących pomocy zwierzętach, odnajdywanie ich, następnie leczenie, przechowywanie oraz szukanie im nowych domów. „Przechowują” je właśnie pracownicy organizacji, którzy stają się chwilowym domem zastępczym, bywa, że z własnej kieszeni pokrywają koszty leczenia zwierząt. Czasami z konieczności trafiają one do schronisk znajdujących się w dużych odległościach od Zawiercia.

Zdarza się, że warunki, w jakich zwierzęta wcześniej przebywały, są tragiczne.

Przykładem tego jest miejsce niedaleko naszego miasta, gdzie przybywało czternaście psów. Ich budy się rozlatywały, miały za krótkie łańcuchy, które raniły ich szyję, często brakowało im jedzenia, wokół panował wszechogarniający chaos i bałagan, człowiek, który się nimi „zajmował”, nie mógł poradzić sobie z zaistniałą sytuacją. Do zwierząt doświadczonych przez los należą nie tylko psy, lecz także koty, ptaki, a nawet dzikie zwierzęta takie jak sarny.

Jak wspomóc TOZ? Można przekazać na jego rzecz 1% podatku, mamy również do czynienia z pomocą młodzieży, tj. wszelkiego rodzaju zbiorcami, głównie karmy, w szkołach, co również jest dużym obciążeniem finansowym. Do TOZ-u może dołączyć każdy. Pomoc może być niesiona na różne sposoby. Pieniądze, owszem, są ważne, ale nie najważniejsze. Chodzi tu o coś więcej, o dobrą wolę i miłość do tego, co stworzył Bóg. Pamiętajmy też, że można adoptować takiego zwierzętka. W tych sprawach Internet również bywa pomocny.

Pomagajmy, angażujmy się we wszelkiego rodzaju zbiórki, bądźmy wrażliwi na krzywdę tych słabszych. ✍

OTO ZAWIERCIE

Z **Jakubem Kosoniem**, twórcą portalu www.otozawiercie.pl, oraz jego rodzicami – **Iwoną i Tomaszem Kosoniami**, rozmawia **Paweł Kmiecik**



Jakub Koson w towarzystwie rodziny

► **Zacząłeś od utworzenia bloga otozawiercie.blogspot.com. Skąd wziął się taki pomysł?**

► **Jakub Koson:** Od najmłodszych lat interesowałem się historią mojego miasta, wydarzeniami z życia Zawiercia, a także wszystkim, co się dzieje w naszym mieście. To skłoniło mnie do założenia bloga, w którym mógłbym przekazywać te informacje większej liczbie osób.

► **Iwona Koson:** ...i żeby odbiorcy mogli cieszyć się tak, jak nasz syn, z tego, że mieszkają w Zawierciu.

► **Tomasz Koson:** Kuba już jako mały chłopiec, gdy chodziliśmy po Zawierciu,

zawsze się wypytywał: „Co jest w tym budynku? Co tam było?”.

► **I.K.:** Nazwy ulic odczytywał, bo bardzo szybko nauczył się czytać, składać literki.

► **J.K.:** Gdy dostałem pierwszy telefon z funkcją robienia zdjęć, zacząłem fotografować różne miejsca w Zawierciu, zarówno te znane, jak i nieznanne. Z początku zamieszczałem je na portalu społecznościowym, później stworzyłem własny blog.

► **T.K.:** Kuba od początku chciał mieć coś swojego. Ponieważ stworzenie strony było dość skomplikowane, więc wymyśliliśmy razem, że prościej będzie założyć bloga.

► **Ile miałeś lat, gdy powstał blog?**

► **J.K.:** Dziesięć.

► **Od czego zaczęło się zainteresowanie dziennikarstwem Kuby?**

► **T.K.:** Zanim doszło do dziennikarskich wpisów, na początku był pomysł wstawiania samych zdjęć. Dopiero później Kuba sam z siebie odkrył takie zainteresowania, że zaczął pisać o wydarzeniach.

► **I.K.:** To się tak rozwijało – zdjęcia, zdjęcia, później okazało się, że czegoś mu brakuje pod tymi zdjęciami. Jak się pojawiły podpisy, to potem chciał opisywać budynki.

- **J.K.:** Wolę pisać krótko. Lepiej napisać zwięźle, a nie rozpisywać się, bo później i tak nikomu nie będzie się chciało tego czytać.
- **Pewnego dnia zostałeś zaproszony przez Prezydenta Zawiercia.**
- **J.K.:** ...tak. Byłem bardzo mile zaskoczony, gdy w szkole powiedzieli mi, że jestem umówiony na spotkanie z Panem Prezydentem. Szybko pojechaliśmy do urzędu.
- **Nie wiedziałeś o tym wcześniej?**
- **J.K.:** Nie wiedziałem. To była dla mnie wielka niespodzianka. Wszedłem do urzędu, spotkałem się z Panem Prezydentem, zadał mi kilka pytań podobnych jak teraz, czyli skąd pomysł. Później powiedział, że mogę przeprowadzić z nim wywiad na temat Zawiercia, a że nie byłem przygotowany, to powiedział, że da mi swój numer telefonu, żebym mógł do niego zadzwonić w każdej chwili.
- **Zadzwońeś później?**
- **I.K.:** Nie, nie miał okazji (śmiejch).
- **J.K.:** Ale wizytówka jest do dzisiaj.
- **Czy zawsze sam umieszczałeś informacje na swoim blogu, czy pomagali Ci w tym rodzice?**
- **J.K.:** Zawsze robiłem to sam. Czasami wybierałem się na długie przejażdżki rowerem po całym mieście, głównie w taki sposób robiłem zdjęcia. Potem w myślach układałem treść wpisów i zamieszczałem je na blogu.
- **Niedawno Twój blog otozawiercie.blogspot.com przekształcił się w stronę internetową otozawiercie.pl – jak do tego doszło?**
- **J.K.:** Staram się dorównać znanym portalom zawierciańskim, żeby występować jako portal. Wraz z biegiem czasu zacząłem się interesować informatyką. W wolnym czasie zacząłem też czytać różne poradniki i zacząłem tworzyć najpierw małe grafiki, m.in. buttony na bloga, później plakaty. No i w kwietniu przenieśliśmy bloga na stronę.
- **T.K.:** Skąd masz domenę, przyznaj się...
- **J.K.:** Domenę kupił mi pod choinkę Tata (śmiejch).
- **Bardzo ciekawy prezent pod choinkę (śmiejch)**
- **I.K.:** Wszyscy byli zaskoczeni, to dość oryginalny prezent.
- **T.K.:** Zawsze chciał tę domenę, i w pewnym momencie wpadłem na pomysł, że właściwie zamiast prezentu kupię mu ją opłaconą na rok. I prezentem był dowód zakupu domeny otozawiercie.pl, wydrukowany na kartce papieru. Kuba się nie spodziewał, że to będzie domena – co to za prezent, może się wydawać, kartka papieru. No ale chyba się ucieszyłeś?
- **J.K.:** Bardzo się ucieszyłem. Już od pewnego czasu myślałem sobie, że fajnie byłoby mieć otozawiercie.pl. To bardzo ładnie i bardziej poważnie wygląda, no i dostałem pod choinkę.
- **Co oznacza nazwa „Oto Zawiercie” – kiedyś bloga, teraz strony internetowej?**
- **J.K.:** Na początku publikowałem zdjęcia...
- **T.K.:** ...i te zdjęcia były bardzo ładne. On chciał nimi pokazać ładniejszą stronę Zawiercia. Równie dobrze mógł robić zdjęcia jakichś ruder i napisać „Oto Zawiercie”. A tutaj chodziło o to, żeby...
- **J.K.:** ...pokazać mieszkańcom, jak piękne jest nasze miasto.
- **I.K.:** Żeby mamie pokazać, że jest ładne (śmiejch).
- **T.K.:** Mama jest przyszywaną zawiercianką.
- **Czy bywało tak, że trzeba było synowi przypominać o obowiązkach szkolnych, gdy chciał poświęcać swój czas dla portalu?**
- **T.K.:** Kuba dużo siedział przy komputerze przy blogu, naszym zdaniem za dużo, i w związku z tym czasami go od tego komputera wyganialiśmy. No i do tej pory Kuba nie może chyba tyle tego robić, ile by chciał, bo staramy się jednak, żeby szkoła nie ucierpiała na tym zajęciu.
- **J.K.:** Ale pomimo tego oceny mam dobre, bardzo dobre.
- **T.K.:** Oceny ma na szczęście bardzo dobre. Staramy się nie ograniczać go w tej pasji, bo to jest zajęcie dobre i rozwijające. Kuba jednak potrafi sam zachować umiar tak, żeby nie ucierpiała szkoła.
- **I.K.:** Kuba zawsze tłumaczył, że on nie siedzi w Internecie, żeby grać w gry, tylko robi coś konstruktywnego.
- **Czy zdarzało się, że na plany wakacyjne miała wpływ strona?**
- **T.K.:** Typowym przykładem była tegoroczna majówka, kiedy to nie mogliśmy nigdzie wyjechać, ponieważ Kuba stwierdził, że jest patronem medialnym i powinien z każdej imprezy zrobić zdjęcie, żeby wrzucić na stronę, więc możemy gdzieś wyjechać, ale musimy wrócić na koncert.
- **I.K.:** On jest dość obowiązkowym młodym człowiekiem; jeżeli powiedział, że coś zrobi, to dotrzyma słowa, choćby miał to robić o północy.
- **Czy spotkaliście się Państwo z niedowierzaniem, że 12-latek prowadzi swoją stronę internetową?**
- **I.K.:** My nie ułożyliśmy nawet jednego zdania zamiast niego.
- **T.K.:** On nie pisze jakichś bardzo skomplikowanych tekstów, są na poziomie 12-latka, i my nie chcemy ich poprawiać w żaden sposób. Jedyne, co mu sprawdzam, to błędy interpunkcyjne. Chociaż ostatnio już widzę, że stawia przecinek przed każdym „że”.
- **I.K.:** Błędów ortograficznych nie robił w ogóle, od samego początku szkoły podstawowej.
- **J.K.:** Dodam, że lubię też bardzo język polski w szkole i np. przy wypracowaniach szkolnych kilka razy zdarzyły się szóstkki, a przeważnie są piątki. Gdy patrzę na moje oceny z polskiego, to pojawia się nawet szansa na szóstkę. Piątkę, myślę, mam zagwarantowaną.
- **Czy myślisz o dziennikarstwie jako o czymś poważnym dla siebie w przyszłości? Rodzice też o tym myślą?**
- **J.K.:** Myślę, że tak. Gdy się mnie pytają, kim chciałbym zostać w przyszłości, bez wahania odpowiadam, że chciałbym być dziennikarzem. Nie wiem, jak życie mnie poniesie, ale ciągnie mnie do Zawiercia. Nie chciałbym opuszczać tego miasta, przynajmniej zbyt szybko.
- **I.K.:** Może życie Cię zmusi.
- **J.K.:** Kto wie, ale chciałbym działać w Zawierciu jak najdłużej się da.
- **Czy rodzice są dumni ze swojego syna?**
- **I.K.:** Tak!
- **T.K.:** Oczywiście, dlatego tu jesteście. Wspieramy go w tym, co robi.
- **I pytanie ostatnie: czy syn jest dumny z rodziców, takich wspierających?**
- **J.K.:** Jestem dumny, doceniam to, że zawsze oferują mi pomoc, że zawsze wyrażają swoją opinię na temat mojej działalności, że pomagają mi realizować to, co robię. ☘

(NIE)WIELKA DRUŻYNA

Paweł Kmieciak

„Giełło to sołectwo, w rzeczy samej, po byku” – tak mówią o swojej miejscowości zawodnicy drużyny piłkarskiej Klubu Sportowego Giełło. Choć nie tylko dlatego warto ich poznać. Ta istniejąca od 2002 roku drużyna jest dobrym przykładem zaangażowania społecznego – zarówno zawodnicy, jak i zarząd pełnią swoje funkcje nieodpłatnie.

Drużyna Giełła, liczącego prawie pół tysiący mieszkańców, ma grupę młodzieżową trampkarzy starszych w rozgrywkach Śląskiego Związku Piłki Nożnej Podokręgu Sosnowiec, a także grupę seniorów, którzy grają w B-klasie. – „Mieśliśmy krótki epizod dwa lata temu w A-klasie, natomiast w tej chwili myślę, że jesteśmy taką drużyną, która będzie występować w B-klasie przez najbliższe lata – mówi Adam Głąb, prezes i współzałożyciel klubu. Obecne plany to stabilna gra w swojej klasie.

ZGRANI

– „Gdy zaczynaliśmy w 2002 r., to głównym problemem był nadmiar zawodników. Wszyscy chcieli grać” – wspomina prezes klubu. I dodaje: „Wówczas były takie czasy i takie pokolenie, że piłka nożna była jedną z głównych rozrywek”. Wtórjuje mu jeden z zawodników grający na pozycji bramkarza, Kamil Kućmierz: „Zacząłem grać w 2006 r. Grałem w najmłodszej drużynie, czyli w trampkarzach, później w juniorach, a teraz jako senior”.

Obecnie główny problem klubu – jak wielu innych niewielkich organizacji – to brak funduszy i niewielka liczba osób zaangażowanych. – „Jesteśmy w takim położeniu, że gdyby nie środki z urzędu gminy, nie moglibyśmy istnieć, bo trudno jest pozyskać sponsora. Nie mamy w okolicy zbyt wielu zawodników, część pozyskuje Piliczanka, pozostałych Warta. Niestety czasy się zmieniły i trudno zachęcić młodzież do piłki nożnej” – mówi Adam Głąb. Tym, co pozwala klubowi nadal istnieć, są niezbyt liczni, ale oddani działacze.

Kamil Kućmierz oprócz gry na pozycji bramkarza, zajmuje się prowadzeniem strony internetowej klubu. Na pytanie o godzenie obowiązków piłkarza i webmastera, co wymaga poświęcenia



Piłkarze Klubu Sportowego Giełło

czasu dla klubu nie tylko podczas meczu, ale i po jego zakończeniu, odpowiada, że nie ma z tym problemu. – „Staram się to robić na bieżąco. Po prostu sprawia mi to przyjemność. Nie ma problemu, że jestem zmęczony, nawet wolę jeszcze posiedzieć w nocy i coś napisać na naszej stronie” – mówi zawodnik.

– „Jesteśmy zgraną grupą” – mówi z kolei Adam Głąb. – „To utrudnienie, że jestem nie tylko zawodnikiem, ale także trenerem, bo grając pewne rzeczy obserwuję się trudniej i nie dość, że trzeba podejmować decyzje za całą drużynę, to jeszcze trzeba patrzeć na swoją grę. Myślę jednak, że dobra współpraca pomiędzy nami jest możliwa przede wszystkim dlatego, że znamy się już długo, ta grupa jest stabilna”.

SPOŁECZNA GRA

Jaki jest sens poświęcenia wolnego czasu dla klubu? Po co oni to robią? Odpowiedzi na te pytania będzie tyle, ilu

odpowiadających. – „Najważniejsze jest to, że gdy się wychodzi na mecz, to zapominamy o wszystkich problemach, myśli się tylko o grze i o tym, żeby sprawiała ona jak największą przyjemność” – mówi Kamil Kućmierz. – „Zdarzają się niezapomniane chwile – już kilka meczy było takich, że będziemy je pamiętać chyba do końca życia”.

Rozgrywki klubowe to nie tylko obowiązki, ale również emocje – zarówno pozytywne, jak i negatywne. – „W pierwszej rundzie Pucharu Polski wygramy z jedną z czołowych drużyn awansowych, Przemszą Okradzionów, po dogrywce” – wspomina Adam Głąb. – „W drugiej rundzie pokonaliśmy drużynę jeszcze lepszą, bo z okręgówki. Wygramy z nimi, choć było chyba 3:0 do przerwy dla nich. Doprowadziliśmy do stanu 3:3 i po rzutach karnych awansowaliśmy. W końcu odpadliśmy, ale dla takich meczów można przełknąć jakieś tam porażki po drodze”.

Oprócz satysfakcji z dobrze rozegranego spotkania zawodnicy KS Giełło

radość czerpią także z obecności kibiców, o których mówi się w świecie piłkarskim jako o dwunastym zawodniku. – „Jeżeli chodzi o kibiców, to nie możemy narzekać, bo na meczach gromadzi się około 100 osób, czasem więcej. To zależy od

pogody i od rangi przeciwnika. Zdarzało się nawet, że w meczach brało udział do 300 osób” – mówi prezes klubu.

Klub Sportowy Giełto to niewielka drużyna sportowa pochodząca z niewielkiego sołectwa w gminie Pilica. Odmiany

słowa „niewielki” nie można jednak użyć w odniesieniu do działaczy klubu. Bez nich nie istniałby on od ponad 12 lat i nie mógłby pełnić ważnej społecznej roli dla okolicznych mieszkańców. ❧

III FESTIWAL PROJEKTÓW EDUKACYJNYCH

Wiktoria Kostecka

28 marca został dniem niezwykłym dla uczniów gimnazjum w Niegowonicach. Właśnie wtedy odbył się festiwal projektów, który miał na celu prezentację wszystkich umiejętności uczniów, poczynając od kreatywności, poprzez dobrą współpracę, aż do osiągnięcia wyznaczonego celu. A oto jedynie zarys projektów przedstawionych w tym roku.

Projekt 1:

„Miłość niejedno ma imię”

Uczennice w ramach projektu zorganizowały szkolne walentynki z wierszami napisanymi przez jedną z nich. Wywieszono je na gazetce szkolnej, a następnie zostaną wydane w zbiorze. Z okazji Dnia Mężczyzny, który odbył się 10 marca, przygotowały poczęstunek i zbiórkę artykułów i maskotek na rzecz podopiecznych domu dziecka, trwającą do czerwca. Przeprowadziły także wywiad z przedzłozakami na temat miłości.

Projekt 2:

„Nasza szkoła”

Projekt ten przedstawiał postać patrona naszej szkoły ks. Stefana Joniaka. Została również wykonana broszura promująca Zespół Szkół nr 2 w Niegowonicach oraz prezentacja multimedialna dotycząca jej historii.

Projekt 3:

„Ciekawostki z życia królowej Elżbiety II”

Projekt ten miał na celu zaznajomienie się z życiem królowej Elżbiety II. Główną atrakcją był film, który opowiadał o wydarzeniach z królewskiego dworu. Pod koniec został przeprowadzony mały konkurs ze smakołykami, który miał sprawdzić, ile wiadomości zapamiętali uczniowie. Całości dopełniał humorystyczny akcent.

Projekt 4:

„Historia piłki nożnej”

Chłopcy z tej grupy przeprowadzili dla uczniów ankietę o historii piłki nożnej. Zorganizowali turniej piłkarski podstawówki oraz gimnazjum. W dniu projektów przedstawili także prezentację multimedialną i krótki film.

Projekt 5:

„Tajemnice szkockich jezior”

Projekt ten pozwolił nam zapoznać się z legendą o tajemniczym stworze zamieszkującym jezioro Loch Ness. Uczniowie przeprowadzili ankietę sprawdzającą zakres wiadomości na ten temat, a także przedstawili nam krótki spektakl i prezentację. Informacje na temat jezior można zobaczyć na szkolnym korytarzu.

Projekt 6:

„Zawód – dziennikarz”

Grupa dziennikarska przedstawiła swoje dotychczasowe osiągnięcia, tj. wydanie czterech numerów gazetki „Moje Niegowonice”. Uczniowie spotykali się na zajęciach prowadzonych przez dziennikarza Pawła Kmiecika. Brali udział w debatach oraz w spotkaniach dziennikarskich m.in. z Michałem Olszańskim, Jakubem Poradą, Bogdanem Rymanowskim. W dniu projektów przedstawili w formie prezentacji multimedialnej zdjęcia dokumentujące ich dotychczasową pracę.

Projekt 7:

„Perełki PRL-u”

Uczniowie z III Gimnazjum przybliżyli nam wiedzę z kategorii motoryzacyjnej, z którą mają styczność na co dzień. Przeprowadzili ankietę sprawdzającą wiedzę uczniów, wykonali gazetkę, odbyło się także głosowanie na najlepszy motocykl czasów PRL-u. Warto dodać, że dla urozmaicenia pokazu zaprezentowali prawdziwe motocykle, które z pewnością znalazły się w centrum uwagi wielu zgromadzonych.

Projekt 8:

„Dzień Sportu Świętem Szkoły”

Grupa ta przedstawiła prezentację multimedialną, z której dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy o sporcie. Efektem ciężkiej pracy przy projekcie będzie Dzień Sportu, który odbędzie się 30 maja w naszej szkole.

Projekt 9:

„Muzyka klasyczna w filmach”

Projekt ten został zaprezentowany jako spektakl połączony z prezentacją, który w całości sprawił, że poczuliśmy wspaniały klimat muzyki klasycznej. Zostało przedstawionych kilka dzieł Chopina, Bacha i Mozarta. A stroje, w których występowały dziewczyny, pozwoliły nam wczuć się w atmosferę tamtych lat. ❧

SERCE KULTURY ORAZ PATRIOTYZMU LOKALNEGO

Jakub Jurczak

Czym jest nasza biblioteka? Jakie wydarzenia mają w niej miejsce? Co ciekawego dzieje się w tej placówce? Rozmowa z panią Anną Kowalską, dyrektorką Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Pilicy, oraz z panem Aleksandrem Kotem, twórcą strony internetowej „Jura Pilica”.



► **Czym w dzisiejszych czasach jest biblioteka?**

► **Anna Kowalska:** W dzisiejszych czasach biblioteka to nie tylko magazyn książek. To miejsce, które musi żyć. Nieaktualne książki są wycofywane, ludzie potrzebują do czytania czegoś nowego.

► **Czy Internet jest w stanie przejąć rolę biblioteki?**

► **A. Kowalska:** Nie do końca. W Internecie znajduje się zlepek wszystkich informacji. Kiedyś książki przepisywano ręcznie, były one warte tyle, co wieś. Gdy wynaleziono druk, książki stały się tańsze. Myślano, że w dobie Internetu książka pójdzie w odstawkę. Nic bardziej mylnego! Książki są wiarygodnym źródłem, natomiast w Internecie znajdują się prawdziwe oraz błędne informacje.

► **Czy studenci z gminy wypożyczają tutaj książki?**

► **A. Kowalska:** Młodzież studiująca i ucząca się bardzo często korzysta z naszych zasobów. W lepszym dostępie do wybranych książek pomaga wypożyczalnia międzybiblioteczna. Dzięki tej usłudze student nie musi jechać do Biblioteki Śląskiej, my telefonicznie zamawiamy książkę, o jaką poprosił. Nasza biblioteka weszła także do programu „Sowa”. Jego celem jest utworzenie internetowej bazy

danych wszystkich znajdujących się u nas tytułów. Wpisaliśmy ich już 5 tysięcy z 36 tys. Gdy uzupełnimy bazę danych, za pomocą modułu czytelnika będzie można elektronicznie wypożyczać książki.

► **W bibliotece mają miejsce „Spotkania z historią”. Proszę coś opowiedzieć na ten temat.**

► **A. Kowalska:** Spotkania odbywają się od grudnia 2011 r. Kierowane są do wszystkich zainteresowanych osób. Wspierana jest na nich także działalność i twórczość lokalnych artystów.

► **Aleksander Kot:** Tematyka jest bardzo różna, nie jest to historia w takim typowym wydaniu. Można się dowiedzieć wielu ciekawostek związanych z Pilicą oraz jej okolicą, z różnych dziedzin wiedzy i życia. Na spotkaniach obecne są poezja i muzyka.

► **Co skłoniło Pana do współorganizowania spotkań?**

► **A. Kot:** Nie jestem rodowitym piliczaninem; wiele osób dziwi to, że taka osoba interesuje się historią Pilicy, która z czasem stała się moją prywatną pasją. Udało mi się odkryć powiązania z Pilicą bardzo wielu ciekawych postaci. O królowej Elżbiecie wiedzą prawie wszyscy; mało kto jednak wie, że w Pilicy urodziło się trzech generałów, dwóch rektorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, kilkunastu profesorów i wiele innych osobistości wartych uwagi. Nawet piliczanin z dziada pradziada o tym nie wiedzieli, dlatego postanowiłem przybliżyć ludziom tę wiedzę.

► **Czy chcą Państwo w jakiś sposób zachęcić społeczeństwo do brania udziału w tych spotkaniach?**

► **A. Kowalska:** Spotkania są darmowe, zapewniamy kawę i herbatę. Wszystko



dostaje się na tacy. Potrzebna jest tylko obecność.

► **A. Kot:** Przy okazji tych spotkań robione są wystawy, m.in. Pilica na starych fotografiach, eksponaty archeologiczne, broń i inne rzeczy związane z Pilicą i jej historią

► **W jaki jeszcze sposób biblioteka przyczynia się do promocji naszej „małej ojczyzny”?**

► **A. Kowalska:** Niedawno zaczęliśmy się zajmować wydawaniem gazety „Nasza Pilica”, w której chcemy promować Pilicę, ale nie znaczy to, że będziemy pisać same laurki. Chcemy pisać, co jest dobrego, a co nam się po prostu nie udało. Mamy zamiar przekazywać to bez ataku personalnego na kogokolwiek.

► **A. Kot:** To, że się komuś nie udało, to nie znaczy, że ten ktoś nie chciał. Czasami są zewnętrzne przyczyny, przez które coś nie wychodzi. Nie należy traktować człowieka jako nieudacznika. To tak jak w szkole – nie zawsze są piątki, a w gminie czasami komuś nie uda się czegoś zrobić. Normalna sprawa. //

TRADYCYJNIE I Z UŚMIECHEM

Bartłomiej Kluszczyński

Życie małych miejscowości rządzi się własnymi prawami. Postrzegać to można na różne sposoby – tak, jak różni są ludzie, którzy zamieszkują prowincję. We wsi Kostkowice mieszka niewiele ponad 300 osób. W tej grupie znajduje się 18 pań z Koła Gospodyń Wiejskich „Kostkowianki”. Są to dane o tyle istotne, że ta niewielka grupa kobiet w dużej mierze stanowi o obliczu całej wsi. Pozytywnym.

KGW istnieje w Kostkowicach stosunkowo niedługo, bo od 2011 roku. Powstało z inicjatywy m.in. Agaty Szymańskiej, która została także pierwszą przewodniczącą koła i pełni tę funkcję do dziś. Jak wspomina, pomysł stworzenia koła wziął się przede wszystkim z potrzeby działania: „Kiedyś w Kostkowicach istniało już KGW, około 30 lat przed powstaniem »Kostkowianek«. Nie wiem na jego temat zbyt wiele, ponieważ nie jestem rodowitą mieszkanką wsi. Sprowadziliśmy się wraz z mężem z Myszkowa. Nasze koło powstało jednak nie tylko po to, by wskrzesić tradycję, ale także – a może przede wszystkim – aby zagospodarować pozytywną energię jaka tkwi w okolicznych mieszkankach” – tłumaczy pani Agata. Moja rozmówczyni podkreśla, że głównym celem „Kostkowianek” jest prezentowanie efektów swojej pracy na zewnątrz.

Ważnym aspektem funkcjonowania „Kostkowianek” są konkursy kulinarne. Panie z KGW mogą poszczycić się m.in. III miejscem w konkursie „Nasze kulinarne dziedzictwo – Smaki Regionów” w Chorzowie oraz Brązowym Durszlakiem i tytułem eksperta Festiwalu „Śląskie Smaki” w Bielsku-Białej. Pierwszy z konkursów odbył się pod patronatem Marszałka Województwa Śląskiego, a jego organizatorem była Polska Izba Produktu Regionalnego i Lokalnego. „Kostkowianki” podbiły serca (i żołądki) jurorów zupą o intrygującej nazwie „pipka” oraz kapustą mieszaną z fasolą. – „Oprócz samego smaku potrawy, na tego typu konkursach decydujące znaczenie mogą mieć czynniki pozornie mniej ważne, takie jak nazwa czy walory wizualne dania. Zwracamy na to szczególną uwagę” – tłumaczy Agata Szymańska.

Na festiwalu „Śląskie Smaki”, organizowanym przez Śląską Organizację Turystyczną, „Kostkowianki” występowały już dwa razy. Podczas VIII

edycji festiwalu, która odbyła się w stołicy „Podbeskidzia”, nagrodę w kategorii amatorów przyniosły takie dania jak wiejska szczawiówka, gicz cielęca podana na placku i enigmatyczne „wawoziki”, czyli rodzaj rurek z kremem. Warto dodać, że tegoroczna edycja festiwalu odbędzie się w Zawierciu. Tym bardziej życzymy powodzenia!

Kulinarne pasje członkiń koła z Kostkowic wiążą się z tradycją biesiadowania, której innym nieodłącznym elementem jest muzyka. W tej dziedzinie „Kostkowianki” również odnoszą sukcesy. Swoim śpiewem uświetniają wiele lokalnych imprez, co zaowocowało m.in. nagrodą za zajęcie drugiego miejsca na „II przeglądzie piosenki patriotycznej w Hucisku”. Panie wystąpiły także na 46. Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Artystycznych w Brennej.

„Kostkowianki” realizują się również poprzez rękodzielnictwo. Tworzą m.in. biżuterię, wykorzystując do tego technikę haftu nazywaną sutaszem. – „Kiedyś wykorzystywano tę metodę do dekorowania elementów stroju ludowego, dzisiaj kojarzy nam się z przepięknymi wiśiorkami, koliami, bajecznie kolorowymi kolczykami czy bransoletkami” – tłumaczy pani Agata. Prócz sutaszu, „Kostkowianki” zajmują się także tworzeniem innych rzeczy. Obrazy stworzone metodą haftu krzyżykowego były wystawiane m.in. w Domu Kultury w Kroczytach oraz podczas Pikniku Rodzinnego z Kulturą i Sztuką w Hotelu Fajkier w Lgocie Murowanej. Podczas imprezy, w trakcie specjalnych warsztatów, „Kostkowianki” dzieliły się również swoją wiedzą na temat wikliniarstwa i robót na drutach.

Członkinie koła angażują się także w funkcjonowanie wiejskiej świetlicy. Przede wszystkim czynnie uczestniczą we wszelkich pracach porządkowych. Organizują tam również imprezy i spotkania



Koło Gospodyń Wiejskich „Kostkowianki”

dla lokalnej społeczności. Z inicjatywy i na zaproszenie KGW z Kostkowic w czerwcu 2013 r. odbyło się spotkanie z dwoma lekarzami z Instytutu Onkologii w Gliwicach. Lek. med. Andrzej Czuba i lek. med. Stanisław Owczarek poprowadzili pogadankę na temat profilaktyki raka szyjki macicy. W październiku 2013 roku w kostkowickiej świetlicy odbyło się „Spotkanie z miodem w roli głównej”. Mistrz pszczelarski Paweł Ścislicki opowiadał o pozytywnych aspektach miodu – nie tylko kulinarnych. Nową tradycją ma stać się majówka z „Kostkowiankami”. Tegoroczna edycja imprezy, dzięki honorowemu patronatowi Starosty Zawierciańskiego – Rafała Krupy, zyskała ogólnopowiatowy charakter.

Działalność „Kostkowianek” jest bardzo szeroka i ma ogromny wpływ na życie lokalnej społeczności. – „Dzięki współpracy z innymi okolicznymi kołami i organizacjami, jednostkami Ochotniczych Straży Pożarnych, a także wsparciu władz samorządowych, udaje nam się zagospodarować pozytywną energię, która tkwi w mieszkańcach Kostkowic. Mamy jeszcze wiele dobrych pomysłów i wierzę, że sukcesywnie będziemy wprowadzać je w życie” – podsumowuje przewodnicząca koła. ☞

JUBILEUSZ „KATOLIKA”

Aleksandra Krakowiak

Zawierciańskie szkoły katolickie, powstałe z inicjatywy Stowarzyszenia Przyjaciół Szkół Katolickich, w tym roku świętują swój jubileusz: 20-lecie istnienia Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego i 15-lecie Katolickiego Gimnazjum. Rocznicą jest zawsze okazją do wspomnień, powrotów, planów.



Goście szkolnej akademii Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego w Zawierciu

Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. kard. St. Wyszyńskiego w Zawierciu powstało 1 września 1994 r. Początkowo sekretariat szkoły mieścił się przy parafii św. ap. Piotra i Pawła. Jako tymczasowy budynek szkoły zatwierdzono blok katechetyczny przy parafii NMP Królowej Polski. Dzięki ofiarnej pracy dyrekcji, pomocy rodziców i zaangażowaniu uczniów, szkoła pomimo wielu przeciwności rozpoczęła działalność. Na pierwszej liście uczniów widniało zaledwie 16 nazwisk. Rozpoczął się okres prób, wytężonej pracy, której efekty widoczne są dziś.

Inauguracja pierwszego roku szkolnego odbyła się w kościele św. ap. Piotra i Pawła mszą świętą koncelebrowaną przez ks. abp. S. Nowaka. Na uroczystość tę zaproszono dyrektorów szkół średnich, władze miasta, pracowników KLO oraz uczniów i rodziców. Rodziło się wiele pytań: „Czy szkoła przetrwa?”, „Czy sprosta oczekiwaniom?”.

Pierwszym dyrektorem liceum był ks. S. Gancarek. Od roku 1995/1995 funkcję

dyrektora objął mgr Grzegorz Nawrocki, który na tym stanowisku pozostał aż do roku 2010, kiedy to na fotelu dyrektorskim zasiadł mgr Piotr Gawinek, obecny szef placówki. Najważniejszym krokiem w historii szkoły było przeniesienie jej siedziby w 1999 r. z piwnic parafii NMP do obecnego budynku przy ulicy Sienkiewicza. Wtedy też zainicjowano działalność Katolickiego Gimnazjum.

Szkoła to uczniowie. To oni budują niepowtarzalny klimat. Czynią to, kierując się mottem „Katolika”, słowami Jana Pawła II. Jego „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali” pamiętają i będą pamiętać. Dzięki ich zaangażowaniu organizowane są warsztaty, spotkania ze znanymi ludźmi, wycieczki nie tylko edukacyjne, szkolne wigilie.

Szkoła wciąż się zmienia. Doskonale układa się współpraca ze środowiskiem lokalnym. Dzięki uprzejmości władz miasta wydaliśmy antologię poezji

i prozy uczniów. Nabywany jest nowy sprzęt (rzutniki multimedialne, tablice interaktywne, komputery), organizowane są wyjazdy do teatrów i opery, realizowane są interesujące projekty edukacyjne. Wyniki z egzaminów zewnętrznych, gdy zawsze jesteśmy w czołówce powiatu, cieszą nie tylko absolwentów, ale i dają nadzieję obecnym uczniom. Mamy nadzieję, że z biegiem lat będziemy mogli wspominać piękne chwile tutaj spędzone, tak jak robią to nasi absolwenci.

Priorytetem dla nas, uczniów, ale i dla nauczycieli, są potrzeby, oczekiwania, pragnienia, problemy i radości drugiego człowieka. Dbając o integralny rozwój tak różnych osobowości tworzących naszą szkolną wspólnotę, przyczyniamy się do indywidualnych i grupowych sukcesów. Tworzymy historię, by za kolejnych dwadzieścia lat, przyjeżdżając na zjazd absolwentów, ze łzą wzruszenia w oku odszukać się na starej szkolnej fotografii. ✎

AKTYWNOŚĆ MA OGROMNE ZNACZENIE

O aktywności społecznej młodych ludzi oraz o projekcie „Młodzieżowa Akademia Obywatelska” mówi **Andrzej Wilk**, członek Zarządu Powiatu Zawierciańskiego, Dyrektor Zespołu Szkół Gimnazjum nr 6 i Szkoły Podstawowej nr 13 w Zawierciu.



Andrzej Wilk

► **Jakie znaczenie mają projekty aktywizujące młodzież – takie, jak „Młodzieżowa Akademia Obywatelska”?**

► **Andrzej Wilk:** Wszystkie projekty, które aktywizują młodych ludzi do działania mają ogromne znaczenie. Pozwalają im na realizację własnych pomysłów i osiągnięcie zamierzonych celów poprzez swoją pracę. „Nie ma rzeczy niemożliwych do zrobienia” to motto, które ma określone znaczenie, ale czasami warto do niego dodać drugi człon: „Nie ma rzeczy niemożliwych do zrobienia dla ludzi, którzy nie muszą ich zrobić samodzielnie”. Dlatego uważam, że takie projekty uczą pokory i uświadamiają, ile pracy musimy włożyć, aby osiągnąć założone cele. Dzięki temu nabywamy szacunek do pracy własnej i innych. Moim zdaniem to bardzo istotne.

► **Co dla Pana oznacza wyrażenie „aktywność obywatelska”?**

► Aktywność obywatelska to dla mnie postawa ludzi, która służy społeczeństwu, podejmowanie działań w celu realizacji jakiegoś pomysłu, zrobienia czegoś istotnego dla innych i siebie. To także sposób na rozwiązywanie codziennych problemów, a jednocześnie świadomość, że mamy wpływ na poszczególne dziedziny naszego życia.

► **Celem głównym projektu jest zwiększenie aktywności obywatelskiej uczestników projektu: jakie jest znaczenie podnoszenia tej aktywności u młodzieży?**

► Możliwość realizacji własnych pomysłów i wprowadzania ich w życie to dla młodych ludzi doskonała lekcja

uczenia się samodzielności, odpowiedzialności za siebie i innych, która z pewnością zaprocentuje w przyszłości. Podczas realizacji tego typu projektów uczestnicy mogą się przekonać, że nie wszystko nam się w życiu udaje, ale to nie powód, żeby się załamywać, lecz przeciwnie – konsekwentnie realizować postawione przed sobą cele i wychodzić naprzeciw wyzwaniom. Mogą się przekonać, że nie wystarczy tylko mówić, ale trzeba działać. To jest chyba największą wartością.

► **W jaki sposób można i warto zwiększać aktywność obywatelską u młodzieży?**

► Poprzez realizację takiego typu działań, zarówno przez organizacje pozarządowe, jak i szkoły. Mam tu na myśli działania związane z samorządnością w szkołach.

► **Czasem mówi się, że współczesna młodzież jest trudna. Jakie są Pana doświadczenia w tej kwestii, jako dyrektora zespołu szkół łączącego szkołę podstawową i gimnazjum?**

Chyba zawsze mówiło się, że młodzież jest trudna. Tylko co to znaczy trudna? Ona ma po prostu swój świat, w którym funkcjonuje i czuje się dobrze. Świat się zmienia, a nam, dorosłym, czasami trudno go zaakceptować, bo różni się znacząco od naszego. Ale my byliśmy podobni w ich wieku, mieliśmy tylko inne możliwości. Grupy formalne i mniej formalne zawsze były i będą istnieć. Teraz świat internetu to świat młodych ludzi, z którego czerpią wzorce, czasami niekoniecznie ogólnie akceptowane, ale to przywilej młodych ludzi. Oni po prostu muszą dojrzeć, wypróbować wszystkiego, by osobiście przekonać się, co jest dla nich najlepsze. A my – dorośli, powinniśmy im pomagać najlepiej jak potrafimy, by młode pokolenie mogło nas kiedyś zastąpić. ☘

www.dzialajlokalnie.pl

WYZWOLISZ SPOŁECZNĄ ENERGIĘ

NAWET **6 TYS. ZŁ**
DLA NAJCIEKAWSZYCH
INICJATYW SPOŁECZNYCH!

NA WASZE POMYSŁY CZEKAMY DO
27 CZERWCA 2014 r.



Działaj lokalnie

Szczegółowe informacje dostępne w Centrum Inicjatyw Lokalnych w Zawierciu, ul. Senatorska 14 w godz. 7:00-15:00, tel. 32 670 20 14, kmiecik@cil.org.pl

Patronat
medialny:

KURIER ZAWIERCIAŃSKI

Pracownicy promiennymi uśmiechami włączają się w działania na rzecz samorządów, organizacji społecznych, instytucji kulturalnych, sportowych i edukacyjnych.

ZAWIERCIE
twojemiasto.info

TYGODNIK GOSPODARSTWA
GŁOS
REGIONU
ZAWIERCIA, MYSZKOWA